

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:

Miesięcznie 3 h. 30 h.

Z odnośnikiem do domu . . 4 h. 30 h.

Na przelocie z przesyłką pocztową:

Miesięcznie 4 h. 30 h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.

Filia Administracji: Księgarnia Edwarda Suhańskiego.

Redakcja otwarta od 12 do 1 i od 6 do 7 po poł. Administracja od 9 do 12 i od 2 do 5 po poł.

Rękopisów niezastawionych Redakcja nie zwraca.

Numer pojedynczy 20 halerczy.

Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysława Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolejowych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnera, ulica Skaryszewska № 16; J. Nitkowskiego, róg ul. Długiej i Szerokiej.

Cena ogłoszeń:

Na 1 str. wiadom. garmontowy 6 h. — h.

„II” półtowy . . 1 . 00 .

„III” nekr. za wiersz pat. . 1 . 20 .

„IV” — . 00 .

Drobne za wyjątkiem 20 .

KINO Y. w Brześciu Litewskim.

„Res sacra miser”.

Kilka słów o naszej radomskiej bolączce.

Mało kto wie o Radomian jak wielką a pożyteczną instytucję posiada w swych murach Radom.

W parterowym domku, na Starym mieście, znajduje się Ochrona, która żywi, odziewa, wychowuje i kształci pół-setkę swoich stałych mieszkańców.

Na parterowym domku widnieje duże mówiący napis:

„Res sacra miser”.

Ochrona ta, która jest pierwszą w Radomiu, istnieje od pół wieku!

Co ma za zadanie?

Powiedziałem: ratować to, co się jeszcze da odratować, wyciągać z błota nieprawości i ohydy małe jeszcze dzieci, wyzywać je z oświecenia nieraz wprost okropnego, i wychowywać!

Od szeregu lat czyniło to Towarzystwo Dobroczynności tutejsze z szanownym jego prezesem p. mecenasem Przyłękim (seniorem).

Tym wszystkim dość!

Ale, czytelnicy szanowni! Oto apel do Was... Dziś wojna... I wszystkim ciężko...

Lecz powiedzcie: czyli dlatego ma ubywać wychowawców w tej Waszej, Radomianie, instytucji?

Czyli wśród zbrodniczej pracy opuścić ręce, skamieniać ma serce i odwrócić głowę?

Nie! Zażale niewolno!

O cóż więc chodzi?

O wiele! O nadmiar chęci, o duże roboty, o wyładowanie energii i o potępienie wroczkiem...

Dla drogiej przyszłości naszej!..

Dla tej, co „wciąż na jawie widzę i co noc mi się śni, że ta, co nie zginęła, wyrośnie z naszej krwii...”

A robota następcza nam się żywa i, jakby sama, wchodzi nam w ręce.

Oto, z pośród 45 wychowawców — chłopców połowa jest w wieku posa ochraniarskim.

Co robić z nimi?

Rzucić ich w wir świata w wieku najniebezpieczniejszym dla chłopca 14-go latniego?

A tak robimy, niestety...

Dla braku środków!

I przychodzą do nas ci mali — Bóże się ulituj jacy! Już ludzie ich „przetarli”, już ich wyuczili innej roboty...

Dla czego? Bo — niema środków na utrzymanie instruktora dla warsztatów, bo niema środków na materiały dla dorastającej młodzieży, którą na miejscu uczyla się porządnej roboty rzemieślniczej, bo niema środków na rozszerzenie działalności swej.

Na to — niema środków!

Radomianie! Ochrona I-a z internatem dla chłopców i z przyszłymi warsztatami — to będzie chluba Wasza, to część Waszego ducha w Radomiu! Radomianie! Ochrona I-a, poświę-

cona ceni św. Antoniego, wielkiego cudotwórcy, nie może, nie powinna ścieśniać ram swojej przepięknej działalności: ona musi żyć — ona się musi rozwijać!

Projektujemy na początek następujące działy rzemieślnicze na miejscu: krawiectwo, stolarstwo i koszykarstwo.

Mamy w Bogu nadzieję, że na nasz „Antonin” sygnę się składki i że cudotwórcy Patron otworzy serca i ręce szanownych i zaonych Radomian!

Ochrona I-a mieści się na Starym Mieście nr. 7.

Wszelkie ofiary przyjmuje na ten cel redakcja „Głosu Radomskiego”, wychowawczyń zakładu na Starym Mieście p. Stanisłewska, oraz prezesa i główną opiekunkę p. Jerzyńską (Długa 4).

Na warsztaty w naszym „Antoninie” kto łaskaw niech spieszy z ofiarą!

Zarząd.

Wybory do Rady Stanu w Radomskim.

(Koresp. własna „Głosu Radom.”).

Warszawa, w lutym.

Jak się dowiaduję, prace przygotowawcze wyborcze do Rady Stanu postąpiły już o tyle, że ustalone zostały okręgi wyborcze z podziałem na poszczególne powiaty. Ogłoszenie ordynacji wyborczej nastąpi prawdopodobnie w dniach najbliższych, poczym, jak słyhać, termin rozpoczęcia wyborów projektowany jest na dzień 28 b. m.

Ziemia Radomska podzielona została na 5 okręgów wyborczych, a mianowicie: Sandomierski, Kozienicki, Radomski, Opatowski i Wierzbicki, — przyczem okręg 6, Opatowski, przydzielony został do okręgu wyborczego Kieleckiego i Buskiego. Z każdego okręgu wybieranych będzie 3 wyborców, wobec czego liczba ich na gub. Radomską wynosi ogółem 18.

Słyhać tu również już i o kandydaturach, wobec jednak, że opierają się one tylko na dowolnych kombinacjach i pogłoskach, niechcę uprzedzać faktów.

Komisarzem wyborczym został — jak się dowiaduję — mianowany p. Marjan Arkuszewski.

W przyszłej korespondencji napiszę o nastrojach panujących w Warszawie odnośnie wyborów do Rady Stanu.

X.

O ratownictwo mienia polskiego.

Otrzymujemy z Warszawy pismo następujące:

W celu ratowania części mienia narodowego, na zasadzie zatwierdze-

nego przez Władze Okupacyjne statutu w m. lipcu roku zeszłego, zorganizowane zostało oparte na wzajemności stowarzyszenie o charakterze finansowym właścicieli domów w Warszawie i letnisk położonych w powiecie Warszawskim, pod firmą „Bank Właścicieli Nieruchomości w st. m. Warszawie”.

Znajdująca się w rękach Polaków własność miejska w stolicy, zagrożona jest w swym bycie i z tej przyczyny w gronie dobrze myślących obywateli, postanowiono pośpieszyć jej na ratunek, rozumiejąc jednak doskonale, że bez współudziału i poparcia całego kraju, usiłowania jednostek pozostaną bezowocne.

Mając to na względzie, Zarząd Banku Właścicieli Nieruchomości zwraca się do wszystkich prowincjonalnych instytucji finansowych, posiadających w chwili obecnej nadmiar gotowizny, do wszystkich kapitalistów i właścicieli dóbr, lokujących swoje kapitały na hypotekach miejskich w Warszawie, wreszcie do wszystkich redakcji dzienników prowincjonalnych, z prośbą o poparcie działalności „Banku Właścicieli Nieruchomości w st. m. Warszawie”.

Bank zajmować się będzie wszelkimi operacjami w zakresie bankowości wchodzącymi, w szczególności zaś udzielaniem kredytu, z zabezpieczeniem hypotecznym, wszystkim tym właścicielom domów, którzy na kredyt zasługują, a znajdują się w potrzebie takowego, wywołanej obecną chwilą przejściową. Będzie on również pośredniczył przy kupnie i sprzedaży domów i lokacji kapitałów na hypotekach miejskich w Warszawie.

Słuszne więc jest, aby kapitaliści prowincjonalni, właściciele i dzierżawcy dóbr ziemskich, którzy zamierzają lokować swe oszczędności na hypotekach domów w Warszawie, zwrócili się w tych sprawach do Banku Właścicieli Nieruchomości w st. m. (Trębacka 11), będą bowiem obsługiwani uczciwie i z możliwą dokładnością.

Sprawy polskie.

Żydzi w Radzie Stanu.

Prasa żargonowa zaznacza, że na 110 członków przyszłej Rady Stanu ma być 45 z wyboru. Warszawa Rada Miejska wybierze 6 z 5 kurji i 2 z 6 kurji; Łódź — 3 z kurji i 2 z 6 ej; lubelska 1-go. Żydów ma być 14, w czym jeden z warszawskiej Rady miej-

skiej, 2 łódzkiej. Najstarszy wiekiem rabin warszawski zasiadzie obok 6-ciu biskupów; 1 żyd będzie z sejmików powiatowych okupacji austriackiej; pozostali żydzi będą mianowani.

4 tysiące na wiosnę.

W polskich kołach państwowych liczą się, że o ile nie zajdą przeszkody nieprzewidziane, to na wiosnę będzie pierwszy pobór przymusowy rekrutów polskich. Sprawa ta jest ciągle na porządku dziennym.

Jednocześnie źródła kompetentne informują, że informacje podane przez pewną część prasy, jakoby pobór ten miał wynosić 60 tysięcy są nieścisłe. Rząd niemiecki zgodził się na utworzenie armii złożonej początkowo z 4 tysięcy żołnierzy polskich.

Kronika wojenna i polityczna.

Cał się psuje...

Korespondent Berliner Tageblatta donosi z Rotterdamu: Według wiadomości, nadchodzących w Madrytu, gabinet ministrów obradował z królem w sprawie zatopienia parowca hiszpańskiego „Giralda” przez niemiecką łódź podwodną. Ustalono tekst noty, która ma być w tej sprawie przesłana rządowi niemieckiemu wprost do Berlina, bez pośrednictwa posła niemieckiego w Madrycie.

Handel z Niemcami.

W Moskwie ukazali się agenci handlowi niemieccy, którzy starali się nawiązać stosunki handlowe z tutejszymi firmami. Jednej z większych firm, sprzedających maszyny rolnicze, agent niemiecki proponował sprzedać kos po cenie 1 rb. 50 kop. za sztukę (obecnie kosa kosztuje 22 rb.). Komwojażer obiecał dostarczyć kosa za dwa tygodnie, ofiarował przytym 6-miesięczny kredyt i zgodził się na zapłatę rosyjskimi banknotami. Jednej z większych aptek zaproponowano również rzadkie lekarstwo z Niemiec, których obecnie już niema w Rosji. W handlu skór zauważa się spadek cen z powodu propozycji tanich skór z Niemiec.

Węgry odmawiają gospodarczej pomocy.

„Pester Lloyd” ogłasza polemikę z artykułem ministra żywności Hoefera, który w „N. Wiener Tagblatt” zapowiedział między innymi nadejście zboża z Rumunii, a pozatym domagał się, iż resztę zapotrzebowania „muszą pokryć Węgry”.

„Pester Lloyd” protestuje przeciw temu tonowi nakazu i domaga się stanowczego wystąpienia węg. ministra żywn. ks. Windischgrätza.

WOJNA.

Komunikat urzędowy austriacki.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Miedzy Adygą a Piawą ożywione walki artylerji.

Na wschód od Brenty odparto dwa nieprzyjacielskie uderzenia wywołujące.

Zast. szefa szt. gen. von Hofer, m. p.

Z GODZINY NA GODZINĘ.

Kalendarzyk. Dnia. Doroty P. M., Tytusa B. W. /wre: Romualda Op. Ryszarda. Wschód słońca o godz. 7.38. Zachód o godz. 4.51. Długość dnia godz. 9 m 13.

Kronika ogólna.

O korespondencje z jeńcami. C. i k. Biuro Prasowe donosi: Mnożą się wypadki, że ludność używa do korespondencji z jeńcami wojennymi kart pocztu polowej. Wskutek tego utrudnia się znacznie szybkie załatwienie ruchu pocztowego tak polowego, jakoteż z jeńcami wojennymi. Dlatego przestrzega się publiczność, by do korespondencji z jeńcami wojennymi nigdy nie używała kart pocztu polowej.

Zakaz przyjmowania not rublowych prowizorycznego rządu rosyj. Dziennik rozporządzeń komendy c. i k. wojskowej kolei północnej ogłasza następujące zarządzenie. Kasom c. i k. wojskowej kolei północnej nie wolno aż do dalszego zarządzenia przyjmować jako środka płatniczego nowych not rublowych, wydanych przez prowizoryczny rząd rosyjski, których na razie dla celów miejscowych używać nie można.

Kronika miejska.

Przyjazd z Rosji. W ostatnich dniach do Radomia przybyło kilka osób z Rosji, którym udało przedostać się przez front rosyjski, zresztą zupełnie opustoszały. Między innymi powrócił i p. Łuszczewski, b. urzędnik kolejowy.

Słyszeliśmy, że w tych dniach przybędzie większa partja radomian, swego czasu ewakuowanych przez władze rosyjskie, która obecnie odbywa „Kwarantannę” w Białej Siedleckiej. Partja ta ma być złożona z kilkudziesięciu osób.

Ministerjum Handlu i Przemysłu zwróciło się — jak się dowiadujemy — do Stowarzyszenia Kupców w Radomiu z prośbą o nadesłanie protokołu i uchwał odbytego zjazdu kupców, jaki miał miejsce w mieście naszym w październiku r. ubiegł.

Fakt ten jest dowodem, że inicjatywa zjazdu kupców była celowa i zainteresowała sfery, jakie być mają wyrazicielem naszego bytu ekonomicznego.

Echa uroczystości cechowych. Wśród adresów złożonych Zgrom. Cechowym w dn. 2 lutego, wpłynęły między innymi od Stow. Drobnych Sklepiarzy treści następującej:

„W dniu Święta Cechów, Stowarzyszenie Właścicieli Sklepów Spożywczych przesyła braciom rzemieślnikom najserdeczniejsze życzenia, zbożnej i wytrwałej pracy, dla podniesienia przemysłu ojczystego położenia fundamentu w budowie wolnej i niezależnej Polski. Niech piękne tradycje przeszłości klasy rzemieślniczej żyją nadal wśród was i posłużą przykładem dla innych stanów”.

Drugi adres przesłało Stow. Kupców tej treści:

„Stowarzyszenie Kupców Polskich przyjmuje żywy udział w Święcie Cechów, zasyła najserdeczniejsze życzenia wytrwałości, w znojemnej pracy i trudach, jakie czekają Braci Rzemieślników w odbudowie kraju, w umiarowaniu rzemiosła polskiego.

Bądźmy wszyscy, od najmniejszego do największego kowalami szczęścia, jakie ukuć pragniemy dla dobra i pomyślności naszej ukojonej i niepodległej Ojczyzny.

Obydwa adresy podpisał przewodniczący p. St. Wierzbicki.

Czy nie zapóźno? Dochodzą nas liczne skargi na składy węgla, załatwiający sprzedaż na kartki, na zbyt późne rozpoczynanie sprzedaży, co naprz. w składzie przy ul. Wysekiej ma miejsce dopiero po g. 8 rano. Ludność przezwieźnie uboga, przewidująca się w węgiel kartkowy, rozperządza zwykle najdogodniejszym dla siebie czasem w godzinach rannych, wystawianie więc pod zamkniętą bramą składu, stanowi dla niej dużą niedogodność, jaką, sądzymy, łatwo można usunąć.

Przyjazd teatru. Wczoraj zjechał do naszego miasta zespół teatralny kielecki, pomostający pod dyr. utalentowanego artysty p. Stefana Szczuki. Na pierwsze przedstawienie idzie jedno z arcydzieł Moniuszkowskich „Hrabina”.

Z SĄDÓW.

Sprawa Janka Dobrasiewicza.

Jak się dowiadujemy główna sprawa o zamordowanie Janka Dobrasiewicza na skutek apelacji znajduje się wkrótce na wokandzie sądu apelacyjnego w Lublinie. Skargę apelacyjną popierać będą: adw. przys. Ettlinger z Warszawy (syn) i T. Bielski (z Radomia).

Ze sceny i estrady.

Na „Ochronę Kobiet”.

Wczorajsze przedstawienie „Mirażu” pod każdym względem wypadło pomyślnie. Część artystyczna nie pozostawiała nic do życzenia. Rozbawiona publiczność wisała oklaskami wszystkich bez wyjątku artystów. Wszyscy bawili się w tym przekonaniu, że zasila ją kasa takiej pożytecznej instytucji jaką jest „Ochrona Kobiet”.

Wczorajszy benefit.

Benefis utalentowanej śpiewaczki p. J. Szymulskiej, zebrał wczoraj do „Czarnego Kota” liczne szeregi publiczności, która przyjmowała beneficjentkę owacyjnie, oklaskując za ślicznie wykonane pieśni.

O szczegółach wczorajszej uroczystości w „Kocie” napiszemy następnie.

LIST Z FRONTU.

Z Kowla nadszedł do Warszawy list zawierający szczegóły o tym, co się dzieje na froncie rosyjskim. Między in. zaznaczono, że żołnierze rosyjscy płacili mydłem i chlebem za dostarczone im z tej strony frontu napoje alkoholowe, szczyrzyki, brzytwy, zegarki i karty do gry. Gdy żołnierz nie miał tego, to płacił po 50 do 100 rubli za zegareczek. Zauważono przytym, że żołnierze rosyjscy mają wogóle przy sobie dużo pieniędzy. Jednocześnie sprzedawali: karabin maszynowy za pół litra wódki, konia za 500 papierosów itp. W Łucku sprzedawano konie po kilka rubli za sztukę.

D. 15 b. m. przybyło do Kowla kilka partji tutejszych uchodźców, uciekających z Rosji. Razem było ich około 1500 osób. Przewieziono ich do dezynfekcji do Białej. W związku z powracaniem uchodźców, austriacka komenda etapowa w Kowlu i pozostałych miastach na froncie ogłasza żeby przed wkroczeniem powrotnym meldowali się u komendanta.

Jeden z mieszkańców Kowla otrzymał charakterystyczny list od swego znajomego w Równem na Wołyniu, z zapytaniem, czy ma sprzedać kilka set pudów mydła, jakie posiada, bo chce mu dać po 80 rb. za pud, czy też dalej przechowywać dla spekulacji.

Z KRAJU.

Obława na bandytów.

Policja do spraw bandyckich w Rawie gub. piotrkowskiej, urządziła w tych dniach obławę w Rawie, Skiernewicach, Grójcu i okolicznych miejscowościach na grasujących tam od szeregu lat bandytów.

Ustąpienie gubernatora warszawskiego.

Jak donosi „D. W. Z.” gubernator warszawski generał piechoty von Etzdorf ustąpił ze stanowiska. Na jego miejsce mianowany został jen.-por. v. Kehler, dotychczasowy dowódca 36-ej dywizji piechoty.

Skazanie.

Na mocy rozporządzenia Ces.-niem. gubernatorstwa w Warszawie skazano na mocy ustawy generał-gubernatorstwa, tyczącej się ochrony interesów wojskowych w przedsiębiorstwach przemysłowych,

82 robotników przy wodociągach i 40 członków miejskiej straży ogniowej

na 6 miesięcy więzienia, ponieważ dn. 14 wzgl. 10 stycznia r. 1918 bez kontraktowego wypowiedzenia i bez względu na miarodajne dla ukończenia pracy przy wodociągach wzgl. przy straży ogniowej, a więc przy militarnie ważnych przedsiębiorstwach.

Wykonanie wyroku na razie odroczone, ponieważ skazani niezwłocznie podjęli znów pracę.

Z Krajowej Rady Gospodarczej.

Otrzymujemy następujący komunikat: Gorzelnie.

Jednym z głównych środków dla przeżywania ludności w latach nieurodzajnych są ziemniaki. W roku bieżącym mogą one również być dla kraju naszego wielką pomocą, a miejscami nawet ratunkiem od głodu.

Wobec powyższego obowiązkiem jest wszystkich rolników obchodzić się z ziemniakami z możliwą oszczędnością i pieczołowitością, a w żadnym razie nie należy ich przerabiać na wódkę. Rada Krajowa Gospodarcza rozumiejąc rzecz w ten sposób, wypowiedziała się jednogłośnie za zamknięciem gorzelni. Tymczasem jednak Zarząd Wojskowy postanowił przerobić na spirytus dla celów wyłącznie technicznych i sanitarnych 680 wagonów ziemniaków z własnego (wojskowego) kontyngentu i w tym celu utworzył część gorzelni.

Wobec powyższej decyzji Rada Krajowa Gospodarcza oświadczyła, że z tą sprawą nie ma nic wspólnego, a dzisiaj powtarza to samo oświadczenie dla wiadomości ogółu.

Potajemny wypęd wódki.

W kraju naszym pojawiła się nowa kłeska, potajemny wypęd wódki, którym ludzie chciwi niszczą skąpe tęgocierne środki żywności, a mianowicie zboże i ziemniaki.

Rada Krajowa Gospodarcza odwołuje się do sumienia wszystkich mieszkańców kraju, by zwalczali tę nową plagę.

Sama zaś poleciła swoim agentom by tępił ją z całą energią.

Zakup bydła.

W roku bieżącym mają się dokonywać zakupy bydła dla Zarządu Wojskowego. Rada Krajowa Gospodarcza zawiadamia ogół rolników, że takowe będą odbywały się tak, jak poprzednio, bez jej współudziału.

W ten sposób zakup prowadzić będzie sam Zarząd Wojskowy na własną rękę.

Wokoło wojny.

Zdobycie Łucka przez ukrainców.

Ajencja bałkańska w Lugano donosi z Petersburga: trzydniowa walka między bolszewikami a ukraincami o posiadanie Łucka skończyła się klęską bolszewików. Ukraińscy żołnierze kijowskiej Rady centralnej zdobyli Łuck. Walka była zacięta, obie strony miały ciężkie straty. Podczas wal-

ki działały skutecznie ukraińskie samoloty.

Wiadomość o klęsce bolszewików i o ofensywie rumuńskiej pod Gałaczem wywarła w Petersburgu olbrzymie wrażenie. W instytucie Smolnym panuje konsternacja. Komisarze ludowi nieustannie obradują.

Rada polska ziemi Wileńskiej.

Jak komunikuje „Dziennik Narodowy” (Petersburg) z dn. 13 stycznia, Polacy, zamieszkali w niezajętych przez okupację niemiecką powiatach gub. wileńskiej, połączyli się w organizację, reprezentowaną przez Polską Radę Ziemi Wileńskiej.

Japonja a koalicja.

Biuro korespondencyjne donosi z Lugano: Według „Corriere d'Italia”, Japonja potwierdziła za pośrednictwem rządu angielskiego, odbiór pokojowego orędzia papieskiego, podając, że przyłącza się do poglądów koalicji na sprawy, poruszone w tym orędziu.

Z OSTATNIEJ POCZTY

(otrzymanej wczoraj wieczorem).

Powołanie obowiązanych pod broń.

Robotnicy z fabryk Siemensu w Berlinie łącznie z reklamowanymi otrzymali wezwania wojskowe do stawienia się w szeregach.

Ofensywa Mackensena.

„Nationaltidenok” pisze: Koalicja czyni przygotowania do wzmocnienia swych pozycji na Bałkanie, gdzie oczekiwać należy ofensywy Mackensena w wielkim stylu, a to najpóźniej w marcu.

Także do Palestyny nadchodzą wstawnie wojska niemieckie.

Skazanie posła Dittmanna.

Pos. Dittmann został, przy przyznaniu okoliczności łagodzących oraz przy wykluczeniu niecznych pobudek, skazany za usiłowaną zdradę kraju oraz za występki przeciw paragr. 9 ustawy o stanie obywatela na 5 lat twierdzy, za opór zaś stawiany władzy państwowej na 2 miesiące więzienia.

Narady w Berlinie.

Jak się dowiaduje biuro Wolffa, dla narad nad kwestjami gospodarczymi, dotyczącymi obszaru wspólnych interesów Austro-Węgier i Niemiec, przybywają do Berlina: Kuehlmann, Czernin i Ludendorff. Również oczekują tu przybycia niemieckiego ambasadora w Wiedniu.

Rada wojenna koalicji.

Najwyższa rada wojenna odbyła między 30 stycznia a 2 lutego w Wersalu 7 plenarnych zebrań pod przewodnictwem Clemenceaua. Uchwaliły, powzięły przez najwyższą radę wojenną, dotyczyły nie tylko ogólnego kierownictwa wojskowego sojuszników na rozmaitych frontach, lecz także najściślejszego zjednoczenia wszystkich wysiłków sojuszników w walce z państwami centralnymi, pod kontrolą najwyższej rady wojennej, której kompetencje rozszerzono. We wszystkich tych kwestiach była zgoda zupełna tak między rządami jak między wojskowymi kierownictwami sojuszników.

Ł ó ż e k

z kompletną pościelą i usługą na dni 7 i 8 lutego r. b. to jest na czwartek i piątek, w okolicach ulic Lubelskiej, Szerokiej, Marjackiej i Kościelnej — dla przedstawicieli sejmików — po cenach hotelowych — poszukuje się. Wiadomość u Sekretarza Magistratu w godzinach biurowych.

DOM TECHNICZNO - HANDLOWY

St. Brzozowski i M. J. Szmorliński

w Radomiu. Plac 3-go Maja Nr 1, Skład — Zgodna Nr 6

Redaktor: Czesław Xawery Jankowski.

Druk J. Grodzicki i S-ka — Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

Wydawca: Edward Suchański.

Parniki do kartofli, Smar do wozów.